Nᴿᴿ 69

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 13 Czerwca v. s. 1827 Roku.

Wiadomości Krajowe.

St. Petersburg dnia 4 czerwca.

(z Gazety Senackiey.)

Przez nayWyższy ukaz J. C. M. do Rządzącego Senatu pod dniem 24 maja, mianowani Prezydentami Sądu Głównego Obwodu Białostockiego, będący teraz na tymże urzędzie: departamentu 1go Andrzey *Jaworowski*, a 2go Stanisław *Otdakowski.*

Przez NayWyższy Ukaz teyże daty: radcy dworu: adjunkt uniwersytetu wileńskiego Benjamin *Hausztein;* dyrektorowie szkół: gubernii wołyńskiey doktor filozofii Andrzey *Lewicki* i obwodu białostockiego Antoni *Suchodolski;* dozorca szkoły kamienieckiey *Miładowski;* nauczyciel liceum wołyńskiego Michał *Choński;* professor zwyczayny uniwersytetu wileńskiego Wincenty *Herberski;* oraz professor zwyczayny uniwersytetu wileńskiego, liczący się podług ustaw w 7mey klassie, Michał *Pełka Poliński;* nayłaskawiey mianowani radcami kollegialnymi: a liczący się podług ustaw w 9tey klassie: magister filozofii wileńskiego uniwersytetu Ignacy *Onacewicz*, nauczyciel w gimnazyum podolskiem historyi i jeografii, magister oboyga praw Alexander *Ratyński* i wyższy nauczyciel gimnazyum wileńskiego Ignacy *Szydłowski,* na osnowie ukazów 14 stycznia 1811 i 28 grudnia 1819 roku, assesorami kollegialnymi, wszyscy ze starszeństwem w tych rangach od dnia wysłużenia lat ustanowionych w stopniach poprzedzających.

Dnia 30 maja, wyrażono: „Minister sprawiedliwości, Jenerał piechoty, Xiążę *Łobanow-Rostowski*, donosi Nam, że zdrowie jego dozwala mu zająć się sprawowaniem swych obowiązków. Zatém Rozkazujemy: po dawnemu zająć się niémi; a Towarzyszowi jego Radcy Taynemu, Xięciu *Dołhorukowemu*, sprawować odtąd obowiązki swoje, podług daney dla Towarzyszów Ministrów instrukcyi.

St Petersburg, dnia 1 czerwca.

(Journal de S Petersbourg.)

Ostatni Ner *Dziennika Rolniczego*, wydawanego przez Towarzystwo rolnicze Moskiewskie, zawiera dwa artykuły o gospodarstwie wieyskiém Kirgizów Omskich, zkąd następnych udzielamy szczegółów:

Przed swojém poddaniem się Rossyi, Kirgizowie Omscy wiedli koczujące życie poza naszemi granicami, nie zaymując się niczém więcey, tylko chowem bydła; lecz gdy ustawiczne pomiędzy niemi woyny, przywiodły ich do naywiększey nędzy, poddali się Rossyi, i osiedli w jey granicach od lat blisko 30. Wyznaczono im grunta, a liczba ich wynosi teraz około 3,900 dusz płci obojey. Zrazu, utrzymywali się naymując się do pracy u Rossyan; lecz poźniey, wspierani przez Kozaków na granicy przeciwko napadom Kirgizów koczujących, dawnych swoich spółziomków, popastrywali się w trzody i chowem ich trudnić się zaczęli, tak, iż teraz posiadają 27,080 koni, a przeszło 45,000 owiec. Niektórzy Kirgizi ze stepu, przytykającego do granic, udawali się do władz Rossyyskich, dla otrzymania zboża na nasienie i narzędzi rolniczych, jakoteż instruktorów do tey gałęzi przemysłu, która im zupełnie jest obcą; prośbie ich zadosyć uczyniono, i wkrótce zapewne ujrzymy wielkie postępy rolnictwa w stepie Kirgizkim.

— Oto jest zdanie sprawy z prac opiekuńczych, dla ubogich duchownych, dyecezyy: twerskiey, permskiey, włodzimierskiey i smoleńskiey:— W ciągu roku 1826 dochody opieki twerskiey wynosiły 59,732 r. 73½ k., a rozchody 11,119 r. 46¾ k., z których 10,440 r. rozdano 1,129 osobom.— Od 1 maja 1826 do 1 kwietnia 1827, opieka permska otrzymała 8,243 r. 89½ k., z których wydała 8,186 r. 33½ k. na wsparcie 413 osób.— Przychody opieki włodzimierskiey w roku 1826 czyniły 29,208 r. 32¼, a rozchody 7,213 r. 45 k.— Opieka smoleńska zebrała w ciągu tegoż roku 13,659 r. 75¾ k ass. i 169 r. 70 k. srebrem, z tego zaś rozdała 8,724 r. 93 k.

Nikołajew, dnia 8 maja.

(Journal de St Petersbourg).

Oczyszczenie i kopanie kanału rzeki Ingul w Nikołajewie, należy uważać za jedno z nayważnieyszych działań, które Admiralicya Czarno-morska od kilku lat uskuteczniła. Kanał ten miał tylko wprzódy 8 do 9 stóp (angielskich) głębokości, tak, iż małe nawet statki miały trudność w przeprawie, a większe okręty, podnoszące więcey, jak 9 stóp wody, budowane w porcie Nikołajewskim, nie mogły bydź spuszczane Ingulem, bez pomocy wielbłądów; co nie mało czyniło trudności i na wielkie narażało koszta.

W r. 1818 zwierzchność mieyscowa kazała zbudować zwyczayną machinę, do wydobywania ziemi, za pomocą które kanał dosyć głęboko został wyrznięty, tak, iż w roku następnym, fregata *Flora* mogła po nim przeyść bez użycia wielbłądów, a tylko za pomocą dwóch pontonów.

W r. 1821 zbudowano machinę do tegoż celu służącą, parową, i ta działać zaczęła w sierpniu; na początku 1822, fregata 44działowa *Chyża*, zbudowana w Nikołajewie, przebyła kanał bez naymnieyszey trudności; w 1825 *Parmen*, okręt 74działowy, i *Panteleymon* 80działowy, spuszczone zostały z równą łatwością.

Głębokość wody na nurcie Ingulu jest teraz 21 do 23 stóp; d. 10 kwietnia nowy okręt 110działowy, *Parys*, spuszczony został tém nowém przeyściem na Bug.

Działanie machiny parowey, nie do samego tylko kanału Ingulskiego było ograniczone. Pod Oczakowem na Dnieprze znaydował się próg, który zmuszał także używać wielbłądów, dla wprowadzania okrętów do portu. Za pomocą machiny, wykopano na wiosnę 1825go dwa przeyścia, które *Panteleymon* przebył w czerwcu tegoż roku.

Odessa, dnia 18 maja.

(Journal de St. Petersbourg.)

Handel wełną zdaje się nabywać większey czynności, aniżeli w roku zeszłym. Powiększey części zakupują na rynkach Odesskich, chociaż zakłady merynosów znaydują się w niejakiey od naszego miasta odległości, w promieniu około wiorst 300 Trzeba wiedzieć naprzód, że celnieysze zakłady do mycia wełny znaydują się w okolicach Odessy, która tę ma korzyść, iż leży w równey odległości od owczarni, pozaprowadzanych z kolei, w Krymie, w gubernii Chersońskiey i w Bessarabii.

Prócz tego jeszcze, Odessa jest jedynem mieyscem, zawierającem dostateczną liczbę magazynów, gdzie wełna może leżeć aż do czasu wyprzedania. Wreszcie, inna korzyść, jaką to miasto posiada, jest ta, iż Odessa, sama, nadarza potrzebne ułatwienia w porządnem zawieraniu kontraktów, i obwarowaniu ich rękoymią praw handlowych.

Nie tylko jest rzeczą pożyteczną, ażeby Odessa była uważana za środek handlu na wełnę, lecz nawet to skoncentrowanie zdaje się bydź nieodzownem, jeżeli się na to zwróci uwaga, iż potrzeba, ażeby gdziekolwiek był punkt środkowy, gdzieby się producenci i kupcy zbierać mogli: bo ta konkurencya, zmierza do oddalenia wszelkiego monopolium. Ważną też jest rzeczą, oznaczyć dla każdego zakładu merynosów właściwy jemu stopień, co nie inaczey dopełnić się może, jak przez porównanie wełny w jedném mieyscu zebraney; bez ustanowienia takiego stosunku, nie zdołalibyśmy zyskać zaufania kupców zagranicznych, biorących wełnę. Wezwanie jedney z naysławnieyszych fabryk sukiennych w Europie, uczynione jednemu z domów handlowych Odesskich, ażeby przysłano próbki wełny z różnych naszych owczarni, zdaje się bydź pomyślną wróżbą, i nie masz wątpliwości, że ta okoliczność posłuży za granicą do podniesienia sławy wielu naszych zakładów.

Królewstwo Polskie.

Warszawa d. 16 czerwca.

(z Gazety Warszawskiey.)

Wypis z Protokułu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

z Bożey Łaski,

MY NIKOŁAY PIERWSZY,

Cesarz Wszech Rossyy, Krol Polski.

etc. etc. etc.

Zapatrzywszy się na Art. 152 Ustawy Konstytucyyney; zapatrzywszy się oraz na Art. 2, 3, i 11 wydanego przez Nas pod datą 7 (19) bieżącego miesiąca Urządzenia Sądu Seymowego.

Na zdanie sprawy Komitetu śledczego, ustanowionego za rozkazem Naszym w dniu 7 (19) lutego 1826 r. i uczynione Nam przełożenie Rady Administracyyney, postanowiliśmy i stanowiemy:

Art. 1. Zwołany rozkazem Naszym z dnia dzisieyszego Sąd Seymowy sądzić będzie sprawę obwinionych:

Seweryna *Krzyżanowskiego*.
Stanisława Hr. *Sołtyka*.
Franciszka *Majewskiego*.
Xiędza *Dembka*.
Stanisława *Zabłockiego*.
Woyciecha *Grzymały*.
Andrzeja *Plichty*, — i
Romana Hr. *Załuskiego*;

oraz sprawę innych w ciągu śledztwa i instrukcyi wykryć się mogących, obwinionych, których przestępstwa okazałyby się podług Art: 31, 50 i 76. Urządzenia Sądu Seymowego, ulegającemi rozpoznaniu teraz zwołanego Sądu Seymowego.

Art. 2. Gdy teraźnieyszy Prezes Senatu Hr. Stanisław *Zamoyski*, prezydował w Komitecie śledczym, któremu powierzone były dochodzenia, tyczące się sprawy, odesłaney pod rozpoznanie Sądu Seymowego, mieć chcemy przez wzgląd na takową okoliczność, i w celu zabezpieczenia tém bardziey bezstronności wyroków, aby był zastąpiony w obowiązkach Prezesa Sądu Seymowego przez Senatora Wojewodę Piotra Hr. *Bielińskiego*.

Art. 3. W przypadku słabości lub w razie innych przeszkód, któreby zayść mogły w ciągu postępowania, zastępować będzie Sanatora Woiewodę Hr. *Bielińskiego*, w obowiązkach Prezesa Sądu Seymowego, Senator Wojewoda Wincenty Hr. *Krasiński*.

Art. 4. Sprawowanie obowiązków Prokuratora Jeneralnego przy Sądzie Seymowym, powierzamy JP. Antoniemu *Wyczechowskiemu*, Radcy Stanu Nadzwyczaynemu, Członkowi Kommissyi Rządowey Sprawiedliwości.

Art. 5. Obowiązki Pisarza Sądu Seymowego pełnić będzie JP. Klemens *Urmowski*, Sędzia Appellacyyny.

Art. 6. Wykonanie ninieyszego Postanowienia Naszego Radzie Administracyyney i Senatowi, w czém do kogo należy, polecamy.

Dan (w *Petersburgu*) dnia 7 (19) kwietnia roku Pańskiego 1827, a Panowania Naszego drugiego.

(Podpisano:) Nikołay.

W Zastęp. Ministra Sprawiedl. Radca Stanu: (podpisano) *M. Woźnicki.*

przez Cesarza i Króla
Minister Sekretarz Stanu:
(podpisano) Stefan Hr. *Grabowski.*

Zgodno z Oryginałem:
(L. S.) Minister Sekretarz Stanu:
(podpisano) Stefan Hr. *Grabowski.*

Za Zgodność:
Radca Sekretarz Stanu, Jenerał Dywizyi:
(podpisano) *Kossecki.*

W Imieniu Nayjaśnieyszego
NIKOŁAJA I.
Cesarza Wszech Rossyy, Króla Polskiego,
etc. etc. etc.

Rada Administracyyna Królestwa.

Zapatrzywszy się na Artykuł 4 Postanowienia Królewskiego z dnia 6 (18) kwietnia r. b., urządzającego Sąd Seymowy i wskazującego prawidła postępowania w tymże Sądzie, w sprawach o zbrodnie stanu, mianuje ninieyszém:

JP. Jana Kantego *Borakowskiego*, Referendarza Stanu Nadzwyczaynego i Radcę Prokuratoryi Jeneralney,

tudzież JP. Michała *Tokarskiego*, Prokuratora Jeneralnego przy Sądzie Appellacyynym,

Zastępcami Prokuratora Jeneralnego Sądu Seymowego do sprawy osób, obwinionych o należenie do Towarzystw taynych, zamiar polityczny mających, a które w oddzielném Jego Cesarsko Królewskiey Mości postanowieniu z d. 7 (19) kwietnia r. b. wymienione zostały.

Działo się w *Warszawie* na posiedzeniu Rady Administracyyney dnia 17 maja 1827 r.

Minister Stanu Prezydujący:
(podpisano) W. *Sobolewski.*

Minister Sprawiedliwości,
w Zastępstwie Radca Stanu:
(podpisano) *M. Woźnicki.*

Radca Sekretarz Stanu Jenerał Dywizyi
(podpisano) *Kossecki.*

Zgodno z Oryginałem:
Radca Sekretarz Stanu, Jenerał Dywizyi:
(podpisano) *Kossecki.*

W Imieniu Nayjaśnieyszego
NIKOŁAJA I.
Cesarza Wszech Rossyy, Króla Polskiego.
etc. etc. etc.

Rada Administracyyna Królestwa.

Zapatrzywszy się na Artykuł 4ty Postanowienia Królewskiego z dnia 6 (18) kwietnia r. b., urządzającego Sąd Seymowy i wskazującego prawidła postępowania w tymże Sądzie, w sprawach o zbrodnie stanu, mianuje ninieyszém:

JP. Antoniego *Rzempołuskiego*, Pisarza Sądu Naywyższey Instancyi Królestwa Polskiego, tudzież

JP. Jana *Uniatyckiego*, Pisarza Sądu Appellacyynego Królestwa Polskiego,

Zastępcami Pisarza Sądu Seymowego, do sprawy osób obwinionych o należenie do Towarzystw taynych; zamiar polityczny mających, a które w oddzielném Jego Cesarsko Królewskiey Mości Postanowieniu z d. 7 (19) kwietnia r. b. wymienione zostały.

Działo się w *Warszawie* na posiedzeniu Rady Administracyyney dnia 17 maja 1827 roku.

Minister Stanu Prezydujący:
(podpisano) W. *Sobolewski.*

Minister Sprawiedliwości,
W Zastępstwie Radca Stanu:
(podpisano) *Woźnicki.*

Radca Sekretarz Stanu, Jenerał Dywizyi:
(podpisano) *Kossecki.*

Zgodno z Oryginałem:
Radca Sekretarz Stanu, Jenerał Dywizyi:
(podpisano) *Kossecki.*

Stosownie do Postanowienia Nayjaśnieyszego Pana z dnia 6 (18) kwietnia r. b. nastąpiło na dniu wczorayszym, o godzinie ótey rano, publiczne otwarcie Sądu Seymowego w Sali Senatu.

Po zgromadzeniu się Członków Senatu, JW. Hrabia *Zamoyski*, Prezes Senatu, wyznaczył Deputacyą, złożoną z JO. Xięcia *Lubomirskiego*, tudzież JW. Hrabiego *Bielińskiego*, Senatorów Kasztelanów, dla zaproszenia Rady Administracyyney Królewstwa, zebraney w Sali Tronowey, do przybycia na posiedzenie.

Gdy Rada Administracyyna zajęła mieysca około Tronu, JW. Hrabia *Sobolewski*, Senator Wojewoda, Minister Stanu, Prezydujący w teyże Radzie, wezwał do odczytania Dekretu Nayjaśnieyszego Pana, z daty 7 (19) kwietnia (w Numerze 55 Kur. Lit. umieszczonego) wyłuszczającego powody zwołania Sądu Seymowego; po czem przemówił jak następuje:

„*Senatorowie!* Słyszeliście dopiéro powody, które, acz z boleśnem uczuciem, skłoniły Nayjaśnieyszego Pana do przedsięwzięcia środków, wskazanych Mu przez Wysokie powinności Naywyższego Jego Dostojeństwa. Znalazł je w mądrości Swojey zgodnemi z prawami nam nadanemi, zdolnemi do utrzymania zasad porządku towarzyskiego i spokoyności ludów, Berłu Jego z woli Opatrzności podległych.

„Urządzenie, stanowiące Organizacyą Sądu Seymowego, nie wiążąc Was ściśle przepisami Procedury Karney, co do ocenienia dowodów nieistności lub istności winy, lecz własnemu Waszemu sumieniu oddając ich uznanie, niezaprzeczoną jest rękoymią Wysokiego Nayjaśnieyszego Pana zaufania w wierności Waszey dla Tronu, miłości Oyczyzny, i bezstronney sprawiedliwości Waszey, uczucia, których, jako pierwsze Ciało Państwa, winniście dawać i dajecie przykład."

Następnie odczytany Rapport Kommissyi Sledczey, Jego Cesarzewiczowskiey Mości, Wielkiemu Xięciu Cesarzewiczowi złożony.

Po odczytaniu powyższego Rapportu, JW. Prezydujący w Radzie Administracyyney ogłosił w Imieniu Jego Cesarsko-Królewskiey Mości, iż Sąd Seymowy jest ustanowiony, dla sprawy w rozkazie wymienioney, którey szczegóły przedstawionemi będą przez Prokuratora Jeneralnego, i wezwał do odczytania umieszczonego na początku Postanowienia N. Pana, tudzież postanowień Rady Administracyyney Królewstwa.

Tu JW. Senator Wojewoda Hrabia *Bieliński*, Senatorowie, tudzież Pisarz i jego Zastępcy, wykonali prawem przepisaną przysięgę; poczem Prezes Senatu wezwał na ustęp publiczność zgromadzoną.

Do Jego Cesarzewiczowskiey Mości
Wielkiego Xięcia KONSTANTEGO
Cesarzewicza
Woysk Polskich Naczelnego Wodza.

Zdanie Sprawy Komitetu Sledczego.

Doszedłszy kresu czynności, stosownie do Rozkazów Nayjaśnieyszego Cesarza Jmci i Króla, rozporządzeniem Waszey Cesarzewiczowskiey Mości, z dnia 7 (19) lutego roku zeszłego, sobie poleconey, Komitet Śledczy, celem dochodzenia Towarzystw taynych, które w ostatnich czasach w Królestwie Polskiém i prowincyach Polskich Cesarstwa istniały, ustanowiony, zgłębiwszy, aż do naydrobnieyszego ich rozgałęzienia, poszlaki, jakie z zeznań obwinionych się okazały, równie jak te, które sam, w ciągu postępowania swojego zebrał, pośpiesza złożyć Waszey Cesarzewiczowskiey Mości, w ninieyszym Rapporcie, skutek śledzeń swoich, okazując, obok celów wzmiankowanych Towarzystw, środki, któremi je osiągnąć usiłowały, nie mniey uczestnictwo, jakie każda z osób też Towarzystwa składających w działaniu onych miała.

Ażeby, z naywiększą, ile bydź mogło, pewnością, oznaczyć powody tworzenia się wspomnionych Związków; ocenić wpływ, jaki istnienie jednych na zawiązanie się drugich mieć mogło, i poznać stosunki tychże Towarzystw pomiędzy sobą, dla udzielania sobie wzajemney, ku spełnieniu widoków swoich, pomocy, Komitet miał sobie za obowiązek zasięgnąć aż do pierwiastkowego onych źródła, i śledzić postępy w stopniowém rozwijaniu się planów ich i zasad.

Takim działając sposobem, znalazł Komitet, że z końcem już 1814 roku istniało Towarzystwo tayne pod nazwiskiem *Prawdziwych Polaków.* Celem onego było rozkrzewienie ducha narodowego; a każdy z Członków obowiązywał się, nadto, przybierać nowych i zachować tajemnicę we wszystkiem, coby się związku tyczyło. Znakiem ich zewnętrznym był pierścień z białego kruszcu, z karmazynową emalią, wewnątrz którego wyryta była pewna liczba punktów, przypominająca liczbę prawideł Towarzystwa i litery początkowe PP. oznaczające nazwanie, jakie sobie przybrało. Stowarzyszenie to wszakże, z młodych tylko, żadnego doświadczenia niemających, złożone ludzi, mały uczyniło postęp. Liczba Członków onego, nie przechodziła nigdy dwunastu, a gdy ci, wkrótce potém, oddalili się po większey części z *Warszawy*, na zamieszkanie w różnych okolicach, Towarzystwo to, które wystawą swoją dziwaczną przechodziło już w śmieszność, rozwiązało się samo przez się, nie miawszy nad rok obojętnego bytu, i innych po sobie nie zostawując śladów, nad oznakę niespokoyności umysłu i źle skierowanego niektórych Członków dążenia.

Zaledwie spełzł na niczém twór ten niewytrawiony, gdy myśl, nawiasowo przez zmarłego Jenerała Jazdy *Dąbrowskiego* rzucona, nanowo niektóre zapaliła umysły. Niedługo przed śmiercią swoją, która w roku 1818 nastąpiła, Jenerał ten oświadczył jednemu z dawnych swoich podkomendnych: „ile żałować należy, że naród Polski, którego waleczność tyle chwały Dowódcom niegdyś mu przewodniczącym zjednała, tak mało, z poświęcenia się swojego i wysileń, dla siebie samego odniósł korzyści. Że teraz nawet, is nie nie i kształt konstytucyyny jego Rządu, nie znaydując dostatecznego, w tak wątle jeszcze ustalonym Europy stanie zabezpieczenia, niepewni bytu swojego Polacy, żadnym między sobą niepołączeni węzłem, któryby ich zabezpieczał przeciw niestałym zawsze przyszłych wydarzeń kolejom, mogliby jeszcze byli, gdyby los woyny był sprowadził *Napoleona* nad brzegi *Wisły*, po jego z wyspy *Elby* powrócie, uyrzeć się w potrzebie poświęcenia nowych woynie ofiar, bez żadney nadziei otrzymania innych dla siebie samych warunków, nad te, jakieby zwycięzcy podobało się im narzucić. Że zatém życzyć należy, aby starano się ożywić dzielność narodu Polskiego, i natchnąć go ufnością w własne jego siły, *gdyż tym sposobem, jednocząc go dążnością, bez względu na różność rządów, pod jakiemi się teraz znayduje, możnaby nie tylko zwrócić całe jego działanie na korzyść Naszego Monarchy, lecz oraz, gdyby los woyny nie był dla Niego pomyślnym, zachować własną niepodległość i wolność poddania się Królowi, któregoby Naród chciał wybrać."*

Myśli te Jenerała *Dąbrowskiego* mocne uczyniły wrażenie na tym, któremu je udzielił; ten zaś, usiłując stosować się do otrzymanego od niego wezwania, aby one rozkrzewiał, powierzył je, różnemi czasy, Xięciu Antoniemu *Jabłonowskiemu*, Podpułkownikom *Krzyżanowskiemu* i *Prądzyńskiemu*, niemniey kilku innym osobom, zachęcając je do działania ze swojey strony dla dopięcia zamierzonego przez Jenerała *Dąbrowskiego* celu. Dziwaczném jednak losu zrządzeniem, jakiego wszelako nie jeden dzieje wystawują nam przykład, ani ten, który pierwszy powziął myśl *połączenia wszystkich Polaków węzłem narodowości*, ani ten, który się zdawał bydź, więcey jak ktokolwiek, powołanym, aby się stał głównem narzędziem do wykonania planu, na takiey ugruntowanego zasadzie, żadnego w rozwinięciu onego nie mieli udziału. Jenerał *Dąbrowski* wkrótce po tém żyć przestał, a ten, w którym zaufanie swoje był położył, w tymże samym czasie w mocną za-

padłszy chorobę, przedłużony jego za granicą pobyt, i stan osłabienia, w jakim długo po swoim do kraju powrócie zostawał, usunęły całkowicie z pamięci jego to, co do rozkrzewienia miał sobie poleconém, a przeto wszelkim Towarzystw taynych knowaniom zupełnie został obcym.

Żadnego niema śladu, aby pomysł Jenerała *Dąbrowskiego* bezpośrednią stał się przyczyną utworzenia Towarzystwa do ziszczenia onego przeznaczonego. Trudno wszelako, według samych nawet zeznań wielu zpomiędzy obwinionych, oprzeć się przekonaniu, iż pomysł ten nie został zupełnie bez skutku. Jakkolwiek przekształciły go stopniowo zasady i przewrotna dążność założycieli i głównych działaczów Towarzystw taynych, które poźniey w Polsce istniały, dają się jednak wszędzie widzieć onego ślady, i na mocy samych z śledztwa wynikłych dowodów, można przyjąć mniemanie, że myśl ta stała się, jeśli nie jedynym tych Związków powodem, to przynaymniey jawnym pozorem, jakim starały się osłonić swoje zamachy przed okiem tych z pomiędzy swoich Członków, których nie sądziły bydź dosyć usposobionemi, aby ich z prawdziwemi swojemi obeznać zamiarami.

Jakoż liczne poszlaki, których zbieg jednoczesny nadto się stał uderzającym, ażeby nie miał zastanowić uwagi Rządu, kazały się już w 1821 roku słusznie domyślać, że pomimo zniesienia Wolno-Mularstwa, znayduje się wszelako w Królestwie Polskiem tayny Związek, którego układ, lubo na podobieństwo tamtego zdziałany, mógł od niego przybrać zewnętrzną tylko postać, dla zakrycia zamiarów, dążących do zniszczenia istniejącego porządku, i ogólnemu przeciwnych dobru.

Przedsięwzięte w skutek tych poszlak środki, niebawnie rzeczywistość onych stwierdziły, i przekonano się, z zupełną pewnością, że istnieje tayne Stowarzyszenie, ubarwione nazwiskiem, *Wolno-Mularstwa Narodowego*, które, nakształt tamtego, składa się z kilku stopni, i ma, równie jak tamto, swoją kapitułę, loże, ozdoby i wzajemnego poznawania się znaki.

Dalsze dochodzenia dały wkrótce poznać niektórych tego Związku członków, a zeznania ich, porównywane między sobą i na tém większą zasługiwać się zdające wiarę, że się zupełnie jedne z drugiemi zgadzały, i że ci, co je czynili z własney woli, zrzekli się Towarzystwa, wykazały w krótkości następujący stan rzeczy:

Rozdwojenie jakie się w Wolne-Mularstwo było wcisnęło, wzbudziwszy w wielu do tego Towarzystwa należących officerach, odrazę do prac, które mieszała niezgoda, niektórzy z nich żałowali, iż nie znajdują się w Woysku Polskiém, tak jak w innych krajach, Loże Pułkowe.

Major *Łukasiński*, z pułku 4go piechoty liniowey, który, jak się to poźniey okazało, miał już zamierzony plan taynego Związku w obszernieyszych i głębszych widokach, chwycił z skwapliwością zdarzającą się sposobność do wykonania onego, i zawiązał, w roku 1819, tayne Towarzystwo, któremu dano nazwisko *Wolno-Mularstwa Narodowego*, a w którém przybrał godność *Wielkiego Mistrza*, przydając sobie kapitułę złożoną z celnieyszych Członków Towarzystwa, pod nazwiskiem *Fundatorów;* inni przypuszczeni do niey zostali w znaczeniu *Doradźców*.

Po ułożeniu przez Kapitułę niektórych rytuałów i przepisów do przyymowania Członków, zajęto się niezwłocznie pomnażaniem ich liczby. Pierwsi, którzy przyjętemi zostali, wciągnęli innych, a tak wkrótce można było utworzyć Loże, 1go. 2go i 3go stopnia, składające, łącznie z Kapitułą, całość Wolno-Mularstwa Narodowego, którego zwierzchny kierunek miał przy niey zostawać.

Towarzystwo rozkrzewionem bydź miało szczególniey pomiędzy officerami w czynney będącemi służbie lub uwolnionemi, niemniey między Urzędnikami i Officyalistami cywilnemi. Nie były wprawdzie wyłączone inne osoby, lecz należącym do klass powyżey wspomnionych, widocznie dawano, nie bez celu, pierwszeństwo.

Zamiar, jaki wchodzącym do Towarzystwa wystawiano, był: *wzajemne wspieranie się w rozmaitych kolejach i wypadkach życia, oraz, przykładanie się do utrzymania narodowości*, zachowując od zagłady pamiątkę świetnych Narodu Polskiego czynów. Tym końcem, przyjęto za hasło imiona sławnych tego narodu mężów, jako to: *Bolesława Chrobrego, Batorego, Zamoyskiego, Poniatowskiego*, i t. p.

Na tych ugruntowane zasadach, Towarzystwo dość znaczną wkrótce liczyło liczbę członków. Łatwo jednak dostrzedz się daje, że z różnorodnych złożone pierwiastków, a tém samém pozbawione jedności w widokach i dążeniu, mogło nie mieć objawionego sobie, z zupełną otwartością, zamierzonego przez założyciela celu.

Jakoż związek, lubo istniejący uczynkowo, nie miał jeszcze nadaney sobie Konstytucyi. Członkowie nawet Kapituły, którzy domagali się dopełnienia przyjętego przez *Wielkiego Mistrza*, przy utworzeniu Wolno-Mularstwa Narodowego, obowiązku, odbierając tylko odwlekające lub wykrętne odpowiedzi, i nie upatrując, w postępowaniu jego, otwartości, jakiey po nim spodziewać się mieli prawo, uchylili się od dalszego w pracach uczestnictwa. Inni Officerowie, zaledwie przyjęci, nalegali o udzielenie sobie ustaw; a widząc niemożność lub niechęć wyjawienia im takowych, oświadczyli otwarcie, iż przestają liczyć się pomiędzy Członków Towarzystwa. Inni nakoniec, oswojeni z zwyczajami dawnego Wolno-Mularstwa, znaydując w Narodowém same tylko naśladowanie, które im się śmiesznem zdawało, zapytywali się, zaraz po swojém przyjęciu, na mocy jakiego upoważnienia te ustanowionem było, a nieodbierając w tym względzie żadney zadowolniającey odpowiedzi, oświadczyli, iż nie mogą należeć do prac Towarzystwa, utworzonego bez dopełnienia tego warunku. Za tym idąc przykładem, dość znaczna liczba przyjętych, zaprzestała znaydować się na posiedzeniach.

Już dostrzegli byli Członkowie samey nawet Kapituły, że Major *Łukasiński*, którego obowiązkiem było działać z nią wspólnie, przywłaszczał sobie samowolnie jey przywileje; że dążył do wprowadzenia nowych zwyczajów i przyymował sam, przez kommunikacyę tylko, nowych do Towarzystwa Członków, nie naradziwszy się z nikim względem ich wyboru. Okoliczności te, wzbudzając w nich słuszną nieufność, przewidywać im dały nakoniec, że gdy w niedostatku stałych Ustaw i prawnego upoważnienia, nie mają żadney rękoymi dalszych założyciela Towarzystwa widoków, mogliby bez własney winy, bydź uwikłanemi w działania, mające dążność zupełnie przeciwną celowi, jakisobie, przy weyściu do Towarzystwa, zamierzali. Oświadczyli przeto, iż nie chcą do niego należeć. W takiém rzeczy położeniu, *Łukasiński*, widząc nieukontentowanie, prawie powszechne, Członków, i przekonawszy się, że w podobnym zbiegu okoliczności Związek przez niego utworzony trwać dłużey nie może, *a tém mniey bydź narzędziem* do osiągnienia innych widoków nad te, które pozornie był wskazał, postanowił, na powtarzane żądanie wielu Członków, ogłosić rozwiązanie Towarzystwa, co też przywiódł do skutku, oświadczając Kapitule, że uważa Wolno-Mularstwo Narodowe jako już nieistnieiące.

Wypadek ten nastąpił na początku lata roku 1820; i w rzeczy samey uważać można tę epokę, jako kres ostateczny Wolno-Mularstwa Narodowego pomiędzy Woyskowemi. Jakoż, dalsze śledztwa przekonały, że Officerowie należący do tego Towarzystwa zupełnie go odtąd zaniechali i żadnych w tym celu nie mieli zgromadzeń.

Lecz gdy postępowali w tey mierze drogą, którą im obowiązki i rozsądek wskazywały, Kapituła, czyli raczey tayny oney Wydział, Członkom Towarzystwa zupełnie nieznany, w całey pozostał czynności, a zrzuciwszy odtąd maskę *Wolno-Mularstwa*, zaczął postępować w prawdziwym duchu widoków głównego swego przywódcy.

DODATEK

wódcy. Działanie wszelako Wydziału tego ograniczało się na tworzeniu i roztrząsaniu proiektów do ustaw innego Towarzystwa taynego, a postępy onego mogą bydź uważane za zastanowione, aż do roku 1821, w którym wypadek szczególny nowy nadał popęd czynności rzeczonego Wydziału. Od teyto chwili, w istocie, bierze swóy początek byt nowego Związku, do którego Wolno-Mularstwo Narodowe było tylko wstępem.

P. *Szczaniecki*, były Officer Polski, po wyyściu ze służby w Xięztwie Poznańskiem zamieszkały, zakrzewił tam był Wolno-Mularstwo Narodowe, do którego w *Warszawie* sam był przyiętym. Lubo rozwiązany w Królestwie Polskiém, Związek ten trwał przecież ciągle w tym samym składzie w *Poznaniu*, aż do roku 1820. Podpułkownik *Prądzyński*, przybywszy tam przy końcu czerwca tegoż roku, znaydował się na posiedzeniu, w którém były Jenerał *Umiński* przyiętym został do Towarzystwa. Widząc, jak utrzymuie, niektóre zwyczaie z zdaniem iego niezgodne, podał w tey mierze uwagi, do których skwapliwie się zastosowano. Lubo, pomimo tych okoliczności, *Prądzyński* utrzymuie, iż nigdy do Wolno-Mularstwa Narodowego nie należał, nie iest przecież rzeczą do prawdy podobną, żeby przypuszczono na posiedzenie tego Towarzystwa osobę zupełnie onemu obcą, w każdym zaś przypadku, sama przytomność iego na tem zebraniu się dostateczną była do uczynienia go Członkiem Związku, do którego częstokroć z mnieyszą ieszcze przyymowano formalnością. Jakkolwiek bądź, *Szczaniecki* przybywszy w nieiaki czas potém do *Warszawy* dla porozumienia się z głównieyszemi Towarzystwa członkami, *Łukasiński* i *Kozakowski* oświadczyli mu, iż już jest rozwiązane, i że dobrzeby uczynili postępując podobnie w *Poznaniu*.

Według zeznania *Łukasińskiego*, *Szczaniecki* miał odpowiedzieć: Iż to już było niepodobném, od chwili, gdy na przełożenie *Prądzyńskiego* zmieni no cele, a nawet i nazwisko Towarzystwa, które teraz nosi imie *Kossyniérów*. *Kozakowski* zaś przyznaje, że *Szczaniecki* uwiadomił ich wprawdzie o téy zmianie, lecz że nie dodał, iż nastąpiła *na przełożenie* Prądzyńskiego.

Przy końcu miesiąca kwietnia r. 1821, *Umiński* również w Xięztwie Poznańskiém zamieszkały, przybył do *Warszawy*; a uwiadomiony przez *Szczanieckiego*, że *Łukasiński* był na czele tego samego Związku, starał się weyść z nim w stosunki. Jakoż urządzono w *Łazienkach* zgromadzenie, na którém obecnemi byli: Podpółkownicy *Prądzyński* i *Kozakowski*, Referendarz Stanu *Wierzbołowicz*, były Podpółkownik *Dobrogoyski*, *Cichowski* dawniey Urzędnik Skarbu, *Sobański* Obywatel z Gubernii Wołyńskiey, i *Morawski* (*) były wydawca pisma peryodycznego które przez Rząd zakazaném zostało. *Umiński* oświadczył, że Wolno-Mularstwo Narodowe, w Xięztwie Poznańskiem zupełnie przeistoczonem zostało; że zmieniło swe widoki dotąd nie określone, przybierając cel polityczny, i że życzyćby należało, aby Towarzystwo w Królestwie Polskiem za tym poszło przykładem. Lubo *Łukasiński* zdawał się bydź przeciwnym tey nowotności, jednakże przyjętą została większością głosów, i postanowiono zeyść się nazajutrz dnia 1 maja (19 kwietnia v. s.) w *Potoku*, o ćwierć mili od *Warszawy*.

Umiński, chcąc powiększyć liczbę członków Towarzystwa, które miał założyć w *Warszawie*, udał się tymczasem do byłego pułkownika Alexandra *Oborskiego*, którego poprzednio przez *Dobrogoyskiego* o tem uprzedził. Oświadczył mu, że Towarzystwo, o którem *Dobrogoyski* wspomniał, nie ma innego celu, jak dobro publiczne; że złożonem jest z osób nayznakomitszych w kraju; że zarządza znaczną kassą w *Poznaniu*, i że ma ważne porozumienia się za granicą. Że, nakoniec sam w krótce uda się do *Drezna*, celem zniesienia się z ministrem wielkiego jednego Mocarstwa. *Oborski*, niemogąc się oprzeć naleganiom, i złudzony tém wszystkiém, co mu *Umiński* powiedział, obiecał nakoniec bydź nazajutrz w *Potoku*.

Oprócz *Łukasińskiego*, obecnemi byli na tém zgromadzeniu, Podpułkownicy: *Prądzyński* i *Kozakowski*, *Oborski*, *Morawski*, *Sobański* i adwokat *Szreder*. Były Jenerał *Umiński* przyjechał na białym koniu i w haftowaney czapce. Gdy ubior ten mógł ściągnąć na siebie uwagę przechodniów, a nawet i Policyi, postanowiono dać zebraniu się temu pozór pojedynku, a potem udać się oddzielnie na *Bielany*. Skoro pomienione osoby, do których przyłączył się P. *Jordan* (*) przybyły na naznaczone mieysce, *Umiński* zaprowadził je na ustronie, i uszykowawszy w koło, przełożył im, w mowie pełney solizmów i pozornych wystawień, lecz zdolney do wzniecenia zapału w umysłach już obłąkanych: że Polacy, rozproszeni pod różnemi Rządami, a tak pozbawieni Oyczyzny, dążyć powinni nieustannie do połączenia wszystkich części dawney Polski, i do zapewnienia jey wolności. Że, w tym zamiarze, wszyscy Polacy, gdziekolwiek bądź zamieszkali, łączyć mają swe usiłowania, a Związki we wszystkich częściach dawney Polski istniejące działać wspólnie, dla osiągnienia tego celu. Że nakoniec, aby widoku tego nigdy z oczu nie spuszczano, nie mniey w celu zaprowadzenia do tych Towarzystw potrzebney jednostayności i zapobieżenia, aby od niey nigdy nie zbaczały, przedstawia przysięgę, w którey wyrażony jest cel ten, już przez Związek Poznański przyjęty. *Prądzyński*, dobywszy szpady, zatknął koniec oney w ziemię, a gdy w rękojęści umieszczono medalion żelazny wyobrażający *Kościuszkę*, *Umiński* podniosł rękę, w którey trzymał nóż zamiast puginału, a *Morawski* przeczytał głośno następującą przysięgę:

„Ja N. N. przysięgam w obliczu Boga i Oy„czyzny i ręczę słowem honoru, że użyję wszy„stkich sił moich do wskrzeszenia mojey nieszczę„śliwey, lecz lubey Matki, i że poświęcę dla jey wol„ności i niepodległości nie tylko mój majątek, „ale nawet i życie; nie zdradzę i nie wyjawię ni„komu tajemnic, które mi są i jeszcze będą po„wierzone, lecz przeciwnie, starać się będę za„wsze przykładać do powiększenia pomyślności „Towarzystwa. Przyrzekam nayściślejsze posłu„szeństwo prawom Towarzystwa już istniejącym, „i tym, które poźniey ustanowione będą. Bez „względu na żadne okoliczności, nie będę oszczę„dzać krwi, nie tylko zdraycy, ale i każdego któ„ryby działał przeciwko dobru mojey Oyczyzny. „Gdybym w przypadku został zdradzonym, lub „odkrytym, wolę raczey utracić życie, aniżeli zdra„dzić tajemnicę, albo wydać osoby do Towarzy„stwa należące. Nakoniec przyrzekam nie trzy„mać przy sobie żadnych papierów, tyczących „się Towarzystwa, a tém mniey takowych, w któ„rych imiona osób byłyby wzmiankowane, chy„baby mi to było przez zwierzchność moję po„leconém. Gdybym się dopuścił złamania tey „nayświętszey przysięgi, wykonaney w obliczu Nay„wyższey Istności, niech mnie, jako zbrodniarza, „spotka śmierć nayokropnieysza, niech imie mo„je, przechodząc z ust do ust, potomności poda„nem zostanie, i niech ciało moje na pastwę dra„pieżnym zwierzętom wyrzucone będzie. Taką „nagrodę niechay otrzyma czyn mój ohydny, że„bym się stał przykładem dla wszystkich tych, „którzyby śmieli wstępować w me ślady. Wzy-

(*) *Usunął się ucieczką od śledztwa.*

(*) *Ten ostatni, znaydując się przypadkiem na Bielanach, wciągnięty został przez Prądzyńskiego; lecz odtąd żadnych nie miał z Towarzystwem stosunków.*

„wam Boga na świadka, a wy cienie *Żołkiewskiego*, *Czarnieckiego*, *Poniatowskiego* i *Kościuszki*, udzielcie mi waszego ducha, abym mógł „zostać stałym w mojém przedsięwzięciu."

Po odczytaniu tey przysięgi, *Umiński* zapytał czyli jest przyjętą? Gdy niektóre z osób obecnych dały odpowiedź potwierdzającą, *Umiński* oświadczył, że uważa jakoby przez wszystkich obecnych była wykonaną. Rozeszło się natenczas zgromadzenie, a ci, co się na niém znaydowali, wezwani zostali, aby się zebrali, w ten sam dzień wieczorem, u Podpółkownika *Kozakowskiego*.

Wszystkie te okoliczności wyjaśnione zostały jak naydokładniey, nie tylko przez zeznanie osób znaydujących się wówczas na *Bielanach*, a których zeznania w mało znaczących okolicznościach tylko różnią się między sobą, lecz nadto *Umiński*, przywieziony zostawszy do *Warszawy*, celem sprawdzenia okoliczności, tyczących się Towarzystwa Poznańskiego i stosunków niektórych Członków onego z Związkiem Polskim, konfrontacye, które nastąpiły między nim, a osobami wyżey wspomnionemi, w obecności Konsyliarza Rejencyi *Krause*, Kommissarza delegowanego przez N. Króla Jmci Pruskiego, żadney w tey mierze nie zostawiły wątpliwości. Usiłował wprawdzie *Umiński* osłabić niektóre szczegóły, celem dowiedzenia, że nie on, w tey okoliczności, pierwszą grał rolę, ani proponował utworzenie Związku na wzór Poznańskiego; lecz nie zdołał wszelako zbić żadnego z zarzutów na nim ciążących, a tem mniey zaprzeczyć bytności swojey na *Bielanach*, lub rzeczywistości przysięgi tam przed nim wykonaney.

Dość jest z naymnieyszą uwagą zastanowić się nad tą zwodniczą przysięgą, żeby poznać całą oney chytrość. Nie dość na tem autorowi oney, że wkłada na Członków ślepe posłuszeństwo prawom Towarzystwa już istniejącym, daley on jeszcze rozciąga swe widoki i dąży do zapewnienia sobie ich współdziałania we wszystkiem, co jeszcze na przyszłość zbrodniczego zamyśla. Rozrządza on równie, podług swey woli, życiem tych wszystkich, którzyby się stać mogli podejrzanemi Towarzystwu; skazawszy bowiem na śmierć tych, których *zdraycami* nazywa, zachowuje sobie jeszcze możność pomnożenia dowolnie liczby ofiar, mieszcząc je między temi, *którzyby przeciw dobru Oyczyzny działali*.

Trudno się zdaje pomyśleć, żeby się znaleźć mogli ludzie dość lekkomyślni, aby podobnym poddać się zobowiązaniom; lecz i temu zaradził przezorny autor, bo nie prędzey, aż wykonywając przysięgę, dowiadywał się kandydat o brzmieniu oney. Zdaje się, iż uwagi te nie przyszły w ówczas na myśl żadney z osób, które przytomnemi były scenie Bielańskiey: wszystkie bowiem zeszły się tegoż wieczora u *Kozakowskiego*.

W kształcie posiedzenia, pod prezydencyą *Umińskiego*, zgromadzenie to naradzało się naprzód, czyli wypada ustanowić w *Warszawie* Centralną nowego Towarzystwa Władzę? Gdy *Umiński* oświadczył, iż bez tey nie mogłoby być ani jedności, ani łączności, i że tylko pod tym warunkiem Towarzystwo Poznańskie zezwoli na połączenie się z Warszawskiém, punkt ten został rozstrzygnionym, i postanowiono zarazem, iż Władza ta zwać się będzie *Komitetem Centralnym*.

Podano po tém roztrząśnieniu skład tego Komitetu. Zdaniem było kilku Członków, żeby takowy złożony był z Reprezentantów od każdey prowincyi przysłanych; lecz że środek ten nie mógł bydź natychmiast przywiedzionym do skutku, postanowiono przystąpić do wyboru Członków Komitetu Centralnego *tymczasowego*, zachowując każdey prowincyi prawo nieprzyjęcia tego, którymby na jey Reprezentanta był przeznaczonym, i przysłania na jego mieysce innego.

Postanowiono także, na tém posiedzeniu, podzielić towarzystwo na gminy, z którychby każda nie przenosiła liczby dziesięciu członków; kilka Gmin składać miały Okrąg, a kilka Okręgów, Prowincyą.

Ponieważ Towarzystwo rozciągać się miało *wszędzie, gdzie polski język jest w używaniu*, przeto dawna Polska podzieloną została na Prowincye, w sposób następujący:

Królestwo Polskie.
Wielkie Xięztwo Poznańskie, w którém i Województwo Kaliskie objęto.
Galicya.
Litwa.
Wołyń.
Miasto Wolne *Kraków*.
Woysko, które miało bydź jako siódma Prowincya uważaném.

Przystąpiwszy potém do wyboru Członków Komitetu Centralnego tymczasowego, obrano:

Wierzbołowicza.
Łukasińskiego.
Kozakowskiego.
Prądzyńskiego.
Kicińskiego.
Morawskiego.
Sobańskiego.

Pierwszém zatrudnieniem tego Komitetu było obmyślenie środków rozkrzewienia Związku, i postanowiono w tey mierze, że *Umiński* zaymie się tym przedmiotem w Prowincyi Poznańskiey, za Reprezentanta którey był uważanym; zgodzono się także na wysłanie, z podobném zleceniem, byłego Pułkownika *Oborskiego* do Litwy, a *Sobańskiego* na Wołyń. Mówiono jeszcze, o poleceniu P. *Jordanowi* rozkrzewienia Związku w *Krakowie*; gdy wszelako ten nie należał do niczego, co Towarzystwo późniey przedsiębrało, wniosek ten został bez skutku.

Komitet naradzał się daley, jakby Związek nazwać wypadało. *Umiński* wniósł nazwisko Kosynierów (*) które, twierdził, iż przyjętém było od Towarzystwa Poznańskiego. Gdy się na to nie zgodzono, wniesiono następnie, aby nazwać Towarzystwo *Narodowém* i *Patryotyczném*. Niewiadomo dokładnie na które z nich przystał Komitet: niektórzy bowiem, późniey przyjęci Członkowie, pod pierwszém z nich tylko znają ten Związek. Zdaje się wszelako, że nazwisko *Towarzystwa Patryotycznego* się utrzymywało, gdyż takowe w istocie naypowszechniey było używaném.

Nakoniec, na oświadczenie *Umińskiego*, iż Ustawy Towarzystwa Poznańskiego, których *Morawski* przywiózł był odpis, mogłyby służyć za wzór urządzeniom, jakie Związek Warszawski dla siebie przepisze, Komitet, przed rozeyściem się z posiedzenia, zlecił *Łukasińskiemu*, *Morawskiemu* i *Kicińskiemu* ułożenie podobnych Ustaw.

W naradach, które na następnych posiedzeniach miały mieysce, nad Ustawami i urządzeniem porządkowém Towarzystwa, rozwinięcie zasad na których takowe opierać się miały, stało się żywych rozpraw powodem. *Prądzyński* i *Morawski*, którzy naygorliwiey tę rzecz rozbierali, oświadczyli się za porządkiem reprezentacyynym, utrzymując uporczywie, że sami tylko Delegowani od Prowincyów Komitet Centralny składać powinni. *Łukasiński* i *Machnicki* przeciwnego byli zdania, a uważając Komitet za biuro tylko Naczelnika Związku, żądali, aby obowiązek ten został powierzonym byłemu Jenerałowi *Kniaziewiczowi*, którego *Umiński* przyrzekł był do przyjęcia takowego skłonić. *Prądzyński* odpowiedział: że ponieważ ten, któremu oddane zostaną te obowiązki, powinien bydź *za Naczelnika rewolucyi* uważanym, potrzeba przeto do tego, człowieka znamienitego i posiadającego powszechne poważanie: że gdy jenerałowie *Dąbrowski* i *Kosiński* już nie żyją, zdaje się, iż w obecney niepewności, zbytecznem byłoby stanowić to, coby może nigdy uskutecznionem bydź nie mogło. Wtedy na wniosek kilku Członków, aby rzecz tę odłożyć aż do nadeyścia wiadomości od *Umińskiego*, względem jego z Jenerałem *Kniaziewiczem* umowy, wstrzymano dalsze w tey mierze naradzanie się, a Ko-

(*) *Na pamięć rewolucyi 1794 roku, w którey kilka batalionów zbroynych w kosy, dość korzystnie walczyło.*

mitet Centralny został sam w posiadaniu władzy. Reszta jednak Ustaw przeszła większością głosów i rozesłaną została po Prowincyach, z wyłączeniem Tytułu Igo, którego przedmiotem była *Władza Naywyższa*.

Gdy Komitet temi zaymował się szczegółami, wysłańcy onego dopełniali tymczasem przyjęty na siebie obowiązek rozkrzewiania Towarzystwa w innych Prowincyach. *Oborski*, opatrzony w Instrukcyę, udawszy się do *Wilna*, dowiedział się od P. *Grużewskiego*, którego mu za zdolnego wskazano pomocnika, iż tam istniało jeszcze Wolno-Mularstwo Narodowe, oznaymił mu przeto zamiar swojego przybycia, i postanowiono zwołać nazajutrz, w *Zakrecie* nad brzegiem *Wilii*, obecnych w *Wilnie* tego Wolno-Mularstwa Członków. *Oborski*, przybywszy o otey zrana na naznaczone mieysce, znalazł tam PP. *Romera*, *Białłozora*, Stanisława *Sołtana*, Józefa i Stanisława *Grużewskiego*, Stanisława i Teofila *Mikuliczów*, Stefana i Stanisława *Maćkiewiczów*. Tym oświadczywszy w krótkości, że Wolno-Mularstwo Narodowe zupełnemu uległo przekształceniu, i że zastąpioném zostało przez nowy Związek, odebrał od nich umieszczoną wyżey przysięgę i wezwał ich do obrania tymczasowo Prezesa, którego urzędowanie rok tylko jeden trwać miało. Gdy wybór padł na P. *Romera*, *Oborski* wręczył mu rotę przysięgi, tudzież otrzymaną w *Warszawie* Instrukcyę, a zresztą obojętny na sprawy Towarzystwa, własnemi zajął się interessami, które w istocie głównym podróży jego do *Wilna* były celem.

Z mocy nowego swego obowiązku *Romer* zwołał, wkrótce potém, na *Popławy*, zgromadzenie podobne temu, jakie się w *Zakrecie* odbyło. Tam odebrał przysięgę od PP. Karola *Prozora*, Alexandra *Pocieja* i Ignacego *Zawiszy*; a zważywszy, że Instrukcya, którą przez *Oborskiego* otrzymał, przepisywała każdemu Prezesowi Prowincyi przybranie sobie Rady Prowincyonalney ze czterech Członków złożoney, obrał na to, Xięcia Konstantego *Radziwiłła*, tudzież PP. *Woyniłłowicza*, *Nowomieyskiego* i Adama *Sołtana*, których w tym celu do Towarzystwa przyjął. Tak utworzona Rada Prowincyonalna naradzała się zaraz, czyli, nie znając jeszcze Ustaw i przepisów Związku, można już do urządzenia onego przystąpić. Xiążę *Radziwiłł* oświadczył: „że brzmienie przy„sięgi nie zgadza się bynaymniey z jego przeko„naniem, i że, przed zobowiązaniem się do tak „nieograniczonego posłuszeństwa, wypada przy„naymniey poznać nieco dokładniey ducha Towa„rzystwa." Uwagę tę uznano za słuszną, i warunek posłuszeństwa przysięgą wymagany, zupełnie z niey wypuszczonym został.

W kilka miesięcy po odjeździe *Oborskiego*, przyjechał do *Wilna* P. Michał *Hoffmann* i przywiózł tak dawno oczekiwane nowe Ustawy. Obcy Towarzystwu, które niemi rządzić się miało, a w nieobecności P. *Romera*, któremu wręczyć je miał zlecenie, nie wiedząc u kogo je złożyć, przypomniał sobie, że P. *Chodźko* był niegdyś Członkiem Kapituły dawnego Wolno - Mularstwa; jemu więc oddał paczkę otwartą, jak ją sam był odebrał. *Chodźko* nie należał do Towarzystwa Patryotycznego; przyjął wszelako powierzone sobie papiery i wręczył je P. *Romerowi*, skoro tenże powrócił. Gdy tym sposobem tajemnica Towarzystwa została narażoną, *Romer* znalazł się w konieczności przypuszczenia *Chodźki* do Związku. Ponieważ nowe Ustawy przepisywały podział Towarzystwa na Gminy i Obwody, Rada Prowincyonalna postanowiła zacząć od utworzenia pierwszych. W skutku tego, *Romer* polecił P. *Zawiszy* urządzenie jedney Gminy w Powiatach Kowieńskim i Upitskim; *Billewiczowi* utworzenie drugiey w Powiecie Rosieńskim; Xięciu *Radziwiłłowi* w Nowogródzkim, a *Grużewskiemu* w Szawelskim. Żaden z nich nie wykonał tego zlecenia.

Pierwsza Gmina została urządzoną w *Wilnie* przez *Romera*. (*). Gdy się liczba oney dopełniła, a tymczasem kilku nowych przyjęto Członków, podzielono ją na dwie, a wynikła z tego podziału nowa Gmina, sterowi P. *Woyniłłowicza* powierzoną została. (**)

Nie ma żadnego śladu, żeby inne Gminy utworzonemi zostały; a na trzech lub czterech posiedzeniach, odbytych przez dwie wyżey wspomnione, z których pierwsza u *Wagnera*, a druga u *Barankiewicza* schodziły się, mowa była tylko o osobach, które przyjąć do Towarzystwa zamierzano, i o szczegółach wewnętrznego jego urządzenia.

Tymczasem spóźnienie i nieostróżność, z jaką Komitet Centralny tymczasowy przesłał Ustawy, tudzież nietrafność użytych przez tegoż środków, wzbudziły w kilku Członkach Związku Wileńskiego odrazę, a nawet nieufność. Nalegano, żeby dowiedzieć się koniecznie: kto jest na czele całego Towarzystwa i oświadczono chęć niestosowania się ściśle do Ustaw onego. Xiążę *Radziwiłł* naywyraźniey się w tey mierze tłumaczył, i oświadczył nawet Gminie swojey, równie jak Radzie Prowincyonalney: „że wypada raczey „zaniechać Związku, niżeli się tak narażać przez „ślepe współdziałanie w celu niedostatecznie zna„jomym, a który mógł nie bydź bynaymniey zgo„dnym z ich sumieniem."

Już on był nie raz powiedział toż samo prywatnie *Romerowi* i *Sołtanowi*, którzy uwagom jego słuszność przyznawali. Lubo Xiążę *Radziwiłł* nie potrafił skłonić innych Członków do dzielenia tego zdania, trwał w niém sam wszelako, i wkrótce po przesłaniu Ustaw, zaprzestał należeć do narad i spraw Towarzystwa.

Stan takowy rzeczy wskazał P. *Romerowi* potrzebę korzystania z wyjazdu każdego z Związkowych, którzy się w własnych interessach do *Warszawy* udawali, dla polecenia im, aby się tam starali powziąć wiadomość względem Towarzystwa Patryotycznego. Tak, w roku 1821, zlecił Hrabiemu *Pociejowi*, aby zapytał się Referendarza *Wierzbołłowicza*, kto Związkiem kieruje? Lecz gdy ten odpowiedział, *iż to jest tajemnicą*, *Pociey*, za powrotem swoim, powtórzył te słowa *Romerowi*.

Gdy wkrótce potém P. *Przeciszewski* wybierał się do *Warszawy*, polecił mu *Romer* udać się do byłego Pułkownika *Oborskiego*, celem dowiedzenia się, czy Towarzystwo uczyniło postępy? *Oborski* odpowiedział mu: „Iż Towarzystwo rozkrzewia się ciągle, lecz że dopiero w samych jest początkach."

Gdy doniesienie to nie zaspokoiło P. *Romera*, który dokładnieyszey pragnął wiadomości, przeto gdy P. *Buczyński*, świeżo do Towarzystwa przyjęty, udawał się w roku 1821 do *Warszawy*, odebrał nowe polecenie widzenia się z *Oborskim* i zapytania go: czyli nie ma jakich wiadomości do przesłania? *Oborski* zniechęcony i już żadnego nie mający udziału w Towarzystwie, odpowiedział mu: „iż nie ma żadnych, i że w ogólności cały ten patryotyzm i związki do niczego nie poprowadzą."

Odpowiedź ta, została wiernie P. *Romerowi* doniesioną.

Ten, co dzień niecierpliwszy dokładnego dowiedzenia się o szczegółach tyczących się Towarzystwa Patryotycznego i o jego postępach, korzystał z wyjazdu Adwokata *Kulczyckiego*, który w innych interessach do *Warszawy* się udawał, i doręczywszy mu dwa listy, jeden do *Oborskiego*, drugi do Podpułkownika *Kozakowskiego*,

---

(*) *Składała się ona, prócz P. Romera, z Xięcia Konstantego Radziwiłła, Józefa i Stanisława Grużewskich, Wagnera, Nowomieyskiego, Adama Sołtana, Pocieja, Korbutta, Buczyńskiego i Przeciszewskiego.*

(**) *Członkami tey Gminy byli PP. Barankiewicz, Chodźko, Kulczycki, Białłozory, Strumiłło, Zan i Łabanowski.*

dodał: „dowiesz się od tego: kto jest Naczelnikiem Towarzystwa, co się tam dzieje i co nam daley czynić pozostaje.“

Pierwszy nie wiedząc nic o szczegółach o które był zapytany, dał odpowiedź wykrętną. Podpułkownik *Kozakowski* zaś, na którego *Kulczycki* kilkakrotnie nalegał, odpowiedział nareszcie: „iż Władza wyższa Towarzystwa jest zakrytą dla wszystkich, iż Związek dość znaczne czyni postępy, i że do takowego, ani Magnatów, ani Jenerałów, ani Pułkowników nie przyymują.“ Wreszcie dodał *Kozakowski*: „iż niebawnie oddali się z *Warszawy*, i że zatém zachodzi potrzeba przysłania kogo, dla utrzymywania kommunikacyi, gdyż on żadnych stosunków z *Warszawą* mieć nie będzie.“

Ponieważ *Kulczycki* wyjeżdżał do *Lwowa*, przeto o odebraney tey wiadomości, *Romera* listownie zawiadomił.

Tak, żadney z Towarzystwem Warszawskiém nie mając kommunikacyi, zdaje się, iż Związek Litewski, pozbawiony chęci i przewodnictwa, utracił całą w początkach okazywaną sprężystość. Jakoż, oprócz przyjęcia bardzo małey liczby Członków, których udział ograniczył się na samém przystąpieniu do Towarzystwa, nie ma śladu, ażeby takowe, od końca 1821 roku, aż do zakazu Towarzystw taynych, ogłoszonego w Prowincyach Polskich Państwa Rossyyskiego w Lipcu 1822, przedsięwzięło jakąkolwiek czynność, i równie Akta śledcze, żadney nie dostarczały poszlaki, ażeby bądź Gminy, bądź Rada Prowincyonalna Towarzystwa, na Posiedzenia się zbierały.

Dopiero w ciągu miesiąca Sierpnia 1823, Towarzystwo rzeczone dało nowy znak swojego istnienia. W tym czasie *Romer* polecił *Białłozorowi* zawiadomić *Grużewskiego*, który na wsi mieszkał, iż przeznaczono go, żeby udał się do *Warszawy*; a w kilka dni poźniey wezwał go do siebie *Zawisza* i oświadczył mu, iż ma polecenie wręczyć mu 1,000 zł. Pol., jak mniema, na koszta podróży, którą do *Warszawy* ma odbydź. *Romer* utrzymuje, iż nie przypomina sobie zkąd ta summa pochodziła, sądzi jednak, iż musiała bydź zebraną pomiędzy Członkami Towarzystwa Patryotycznego; lecz nie pamięta, którzy mianowicie do niey się przyłożyli. Wniosek ten zdaje się bydź w istocie, do prawdy naypodobnieyszym, kassy bowiem Towarzystwa nie były, w żadnym czasie, w możności dostarczenia oney. Według zeznania *Strumiłły*, Gmina, do którey należał, gdy postanowiła, na jednêm z swych posiedzeń, uczynić składkę, celem założenia kassy, zebrano 18 rubli srébrem, ktore, w jego ręce złożone, P. *Romer* nieco poźniey na użytek Towarzystwa zażądał. *Wagner* mianowany Podskarbim, zeznał z swey strony, iż w kassie jego nie znaydowało się nigdy nad 15 rubli. które *Romer* użył na wysłanie do *Rosień* umyślnego, z wiadomością, iż Loże Wolno-Mularskie zamknięte zostały.

Jakkolwiek bądź, *Grużewski* udał się do *Wilna*, gdzie *Romer* oświadczywszy mu, iż Towarzystwo Warszawskie nalega, ażeby Litewskie okazało się czynnieyszém, i ustanowiło z niem kommunikacye, dodał, iż okoliczność ta jest przedmiotem jego wysłania. Poczêm poszedł z nim do *Kulczyckiego*, któremu opowiedział powód wyjazdu *Grużewskiego* do *Warszawy*, i żądał, ażeby mu ułatwił dopełnienie danego mu polecenia. *Grużewski* twierdzi, iż *Kulczycki* wskazał mu Podpułkownika *Krzyżanowskiego*, lecz tamten stale temu zaprzecza.

Z tém wszystkiém, *Grużewski* przybywszy do *Warszawy*, kazał się zaprowadzić do *Krzyżanowskiego* i oznaymił mu cel swojego przybycia. *Krzyżanowski* zapytawszy go o postępach Związku Litewskiego, polecił oświadczyć onemu, iż powinien, przed wszystkiém, zająć się pomnożeniem liczby Członków, iż równie ważném jest starać się o powzięcie wiadomości: „*czyli nie ma Towarzystw taynych w Rossyi, w Korlandyi i w Prussach. Wreszcie, iż powinien Związek wywiedzieć się, jaki zapas broni znayduje się w Zbrojowni Wileńskiey, i że w razie potrzeby, będzie na mieszkańców Wilna włożony obowiązek wzięcia onego.*“

Taki był skutek poruczenia *Grużewskiemu* danego. W powrócie swoim przejeżdżając przez *Białystok*, przyjął tam do Towarzystwa Pana *Downarowicza*, polecił mu rozkrzewienie onego i zostawił w tym celu rotę przysięgi. Jakoż *Downarowicz* przyjął kilka osób, z których jedne wykonawszy, po odbytey uczcie i po pijanemu, przysięgę, odwołały ją poźniey i żadnego udziału w Towarzystwie mieć nie chciały; inne zaś, wezwane przez P. *Downarowicza*, od należenia do Towarzystwa wymówiły się.

Grużewski, powróciwszy do *Wilna*, nie zastał tam *Romera*. Z tego powodu zawiadomił o mianey z *Krzyżanowskim* rozmowie *Strumiłłę*, który zdziwiony tém, co o zbrojowni usłyszał, odpowiedział:— „a czémże ją weźmiemy.“— *Chodźko*, któremu *Grużewski* z tém samém się zwierzył, uczynił uwagę: „*iż studenciby tego dokazali.*“

(*Dalszy ciąg w następnym Nrze.*)

JW. JX. *Woronicz* Biskup Krakowski, i JO. Xże *Adam Czartoryski*, Senator Wojewoda, przybyli do *Warszawy*.

Uroczystość Święta Bożego Ciała odbyła się dnia 14 b. m. w stolicy tuteyszey ze zwykłą okazałością. Dzień pogodny sprzyjał publiczney processyi w około Rynku Starego Miasta od Kościoła Metropolitalnego *S. Jana* odprawioney. Celebrował JW. JX. *Prażmowski*, Biskup Płocki. Senatorowie i wyżsi Urzędnicy nieśli baldakin, za którym postępowały nayznakomitsze osoby, tudzież nieprzeliczony tłum ludu pobożnego.

FRANCYA.

Paryż dnia 1 czerwca.

(Journal de St. Petersbourg).

Biulletyn praw No 162 zawiera postanowienie Królewskie d. 1 b. m. nakazujące ogłoszenie konwencyi, zawartey pomiędzy Francyą a Bawaryą, względem wzajemnego wydawania zbiegów.

Dziwactwo charakteru *Dra Francia*, dyktatora Paraguay, i mnóstwo bajek rozsiewanych, dozwalają nam mieć nadzieję, iż nasi czytelnicy nie przyymą obojętnie następującego wyjątku z dzieła, pod tytułem: Rys historyczny rewolucyi Paraguayskiey, ogłoszonego tu niedawno przez PP. *Rengger* i *Longchamps*, doktorów medycyny.

Rodriguez de Francia jest rodem z Paraguay, którą dziś zarządza. Oyciec jego, rodem francuz, w młodości przeniósł się do Portugalii, a ztamtąd do Paraguay, gdzie się ożenił z kreolką. Nawiasem wspomniec tu należy, iż dumny *Dr.* szczyci się swojem pochodzeniem z Francyi. Naprzód był adwokatem, potem członkiem *Cabildo* albo rady Wniebowzięcia, stołecznego miasta swojego kraju, następnie alkadem, a nareszcie dyktatorem. Rzadko się kto tak wysoko wznosi bez krwi przelewu. *Dr.* jey nie mało przelał lub kazał przelewać, nim prawną uczynił władzę, którą teraz posiada. Obaczmy jak P. Dyktator czas swóy teraz przepędza.

„Sam tylko mieszka w jednym domu ze 4ma niewolnikami, to jest: z jednym małym murzynem, jednym mulatem i dwiema mulatkami, z któremi się łagodniey, jak zludem swoim obchodzi. Dway pierwsi służą mu razem za pokojowców i masztalerzów: jedna z mulatek jest kucharką, a druga dogląda jego garderoby.

„Codzienne jego życie bardzo jest regularne. Rzadko pierwsze słońca promienie zostają go w łóżku. Jak tylko wstanie, natychmiast murzyn przynosi mu fajerkę, imbryk i naczynie z wodą, ażeby swojemi dostoynemi rękami przygotował sobie *mate* czyli herbatę paraguayską. Po herbacie, przechadza się w przysionku wewnętrznym, prowadzącym na dziedziniec, paląc cygaro, które zwykł wprzódy rozkręcać dla zapewnienia się: czy niema w sobie czego szkodliwego, chociaż jego siostra robi mu cygara. O godzinie szóstey przychodzi barbierz, brudny mulat, źle ubrany, pijak, lecz jedyny członek fakultetu, któremu o-

Wilno dnia 13 Czerwca v. s. 1827 roku.

śmiela się powierzyć swóy podbródek dyktatoryalny. Poczem wychodzi w szlafroku indyyskim, (którego nie zrzuca nawet siadając na koń w przysionku zewnętrznym) i przyymuje osoby prywatne, przypuszczone do audyencyi. Poźniey nieco pracuje ze swoim sekretarzem. O południu *Dr.* siada do stołu; obiad jego bardzo jest skromny; sam go do kuchni rozporządza. Skoro kucharka powróci z rynku z kupnem, składa je u drzwi gabinetu swojego pana, który na stronę odkłada, co dla siebie przeznacza. Pracuje znowu po obiedzie, usypia nieco, a nareszcie konno zwiedza koszary, nadewszystko jazdy, gdzie sobie kazał przygotować pomieszkanie. W czasie swoich przejażdżek, dobrze eskortowany, zawsze uzbrojony jest szablą i dwiema parami pistoletów. Powróciwszy do domu, rozpoczyna prace, o godzinie dziewiątey jada na wieczerzą gołębia, i pija szklankę wina. O godzinie dziesiątey daje hasło, i sam drzwi zamyka dla większey pewności."

Niemcy.

Frankfort dnia 27 maja.

(Journal de St. Pétersbourg).

Dostrzegacz austryacki zawiera wyciąg następny z *Gazety powszechney Greckiey:* W nocy z d. 28 na 29 marca, 150 ludzi woyska wyborowego z obozu Pireyskiego napadło niespodzianie na korpus nieprzyjacielski, który się znaydował w ogrodzie oliwnym, że zaś Turcy byli uśpieni, zamordowano ich przeto do 200, i zabrano 100 koni, jako też bogate łupy. Z naszey strony jednego człowieka zabito, a trzech raniono. Waleczność naszych żołnierzy była bezprzykładną i zasługującą na pochwałę pod wszelkiemi względami. Od tego czasu staczano tak w Pireus jako i w Keracyni, wiele innych pomnieyszych utarczek, lecz nie mamy żadnego rapportu dokładnego w tey mierze, przeto nic donieść nie możemy."

Moguncya, dnia 1 czerwca

(Journal de St. Petersbourg).

Owdowiała Królowa Jmć Wirtemberska, która opuściła Luisburg d. 30 maja, wyjechała wczora zrana na statku parowym, *Fryderyk Wilhelm.* J. K. M. ma stanąć d. 31 maja w *Dusseldorf*, a d. 2 m. b. w Antwerpii, gdzie znaydzie statek *Royal Souverain*, na którym uda się do *Greenwich.* Królowa Jmć powróci około połowy października.

Anglia.

Londyn dnia 1 czerwca.

(z Gazety Warszawskiey.)

Statek Królewski *Royal Souvereing* popłynął z *Deptford* do Niderlandów; znaydnje się na nim Podskarbi nadworny, Pan *Freemantle*, którego Monarcha nasz mianował Szambelanem przy Królowey Wirtemberskiey, wdowie, przez ciąg pobytu jey w tuteyszey stolicy. Królowa ta przybędzie z licznym orszakiem, dla którego przysposobiono pokoje Xiążęcia *Kumberland*, w pałacu *St. James.*

Tuteysza Gazeta *Globe* zapewnia, iż Król Jmć ofiarował Xiążęciu *Wellingtonowi* naczelne dowództwo woyska, lecz Xiążę wymówił się od przyjęcia.

Słychać, iż Lord *Bentink* uda się do Portugalii w znaczeniu Posła naszego i naczelnego dowódcy woyska.

Niektóre okręty, płynące z Europy do Północney-Ameryki spotkały w dniach od 6 od 12 kwietnia przeszło 100 ogromnych kawałów lodu pod 40tym do 46tego stopnia szerokości, a 30tym do 40tego stopnia długości jeograficzney.

Były Deputowany dawnieyszych Stanów Hiszpańskich, *Romero Alpuente*, człowiek w podeszłych latach, przymuszony do powrotu z Portugalii do Anglii, choruje i zostaje w naywiększém ubostwie.

Używanie statków parowych zaczyna się także upowszechniać w Indyach Wschodnich. Jest ich kilka na rzece *Hugly.* Statek parowy *Comet*, odbywa regularnie żeglugę między *Kalkutą* i *Tschiesurgh.*

Listy z *Nowego-Yorku* pod d. 9 maja donoszą, iż Poseł północno-amerykański przy Dworze Brezyliyskim w *Rio-Janeiro*, na żądanie swoje otrzymał pasport do wyjazdu. Przyczyną tego ma bydź, iż okręt liniowy Brezyliyski 74rodziałowy przymusił maytków amerykańskich do służby, i że minister morski Brezyliyski nie zważał na podone w tey mierze przełożenia Posła Amerykańskiego.

Hiszpanija.

Madryt dnia 18 maja.

(Journal de St. Petersbourg.)

Jeneralny dowódzca woyska obserwacyynego, uczynił J. K. M. energiczne znaywiększem uszanowaniem przełożenie. Prosi, albo o dozwolenie wprowadzenia natychmiast woyska do Portugalii, albo zwrócenia go ku *Talavera-de-la-Reyna*, z przyczyny wielkiego zbiegowstwa, które się po wszystkich korpusach szerzy. Z resztą nie może ręczyć za woysko, jeżeli dłużey w bezczynności pozostanie;chwytał się wszystkich jakich mógł środków, lecz na próżno. Jeneralny kapitan Galicyi toż samo oświadcza; wysłał on gońca do ministra woyny, donosząc mu, że regiment Nawarryyski utracił wiele żołnierza przez dezercyą, i że się obawia, ażeby za tym przykładem nie poszły inne korpusy.

Dzienniki Kadyxskie pod d. 11 donoszą z Gibraltaru, że bryg kolumbiyski *Pinchincha*, który krążył około Malagi, uzbrojony 20 działami, i osadzony 120 ludźmi, poymał wiele statków hiszpańskich, i że podług doniesień, otrzymanych w Gibraltarze, krąży po oceanie 4ch innych korsarzy kolumbiyskich (korweta, dwa brygi i jedna galiota) którzy już spotykali się z wielą statkami kupieckiemi.

Madryt, dnia 19 maja.

(z Gazety Warszawskiey.)

Małżonka Infanta *Don Franciszka de Paula*, Siostra Xiężney *Berry*, powiła córkę w *Aranjuez.*

W górach Arragońskich, niedaleko rzeki *Cinca*, kilku rewolucyonistów wznieciło rozruchy; lecz ochotnicy Królewscy z *Tamarita* rozproszyli bandę. W okolicach *Kordowy* 24 rozboyników zatrzymało i zrabowało pocztę, idącą z *Sewilli* do *Madrytu.*

Portugalia.

Lisbona dnia 23 maja.

(z Gazety Warszawskiey.)

Widać poruszenie w woysku Hiszpańskiém, stojącém na granicy. Nie wszyscy powstańcy Portugalscy zbiegli do Hiszpanii, są rozbrojeni. Dzisieysza Gazeta tuteysza umieściła uchwałę stanów podpisaną d. 19 grudnia przez Królewnę Rejentkę względem oddania zdrayców woyskowych pod sąd wojenny.

Wszystkim Jenerałom, dowodzącym w prowincyach, kazano dawać pilną baczność na przybywających cudzoziemców i donosić o nich tuteyszey władzy policyyney.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzey Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.

5 Wedle Ukazu JEGO IMPERATORSKIEY MOSCI Samowładnącego Całą Rossyą etc. etc. etc.

Pozew Edyktalny do Sądu Głównego Litto Wileńskiego 2 Departamentu z powództwa Urodzonego Michała Kleofasa z Kozielska Ogińskiego Taynego Sowietnika, Senatora Państwa i Kawaler Orderów, UUr: Michałowi Hrabi Tyszkiewiczowi Półkownikowi woysk Polskich, Władysławowi Oskierce byłemu Sędziemu Sądu Głgo Mińskiego stopień JW. Gubernatora Mińskiego Gieczewicza reprezentującemu, Ignacemu Tukałłowi Sędziemu Granicznemu, Janowi Kasperowiczowi, Józefie z Ogińskich Łopacińskiey Starościnie Mścisławskiey, Ludwikowi Szafkowskiemu Sędziemu Granicznemu, Teofilowi Mackiewiczowi Komornikowi, Dominikowi Grużewskiemu Porucznikowi, Michałowi Zaleskiemu Podkomorzemu Ptu Rosieńskiego jako Generalnemu Prokuratorowi Massy Xiężniczki Stefanii Radziwiłłówny, Pawłowi Rostkowskiemu Pisarzowi Ziem. Pttu Sieńskiego, Xiędzu Morozowiczowi, Maryi de Neri Ogińskiey Senatorowey, Barbarze z Bohuszow Kamieńskiey Podczaszynie Lidzkiey, Tomaszowi, Ignacemu i Dominikowi Łopacińskim Starościcom Mścisławskim, Krzysztofowi i Tekli z Łopacińskich Mackiewiczom Prezydentom Granicznym Zawileyskim, Józefowi Łopacińskiemu Rotmistrzowi, Apolinaremu Morawskiemu Szambelanowi, Rudolfowi i Konstantemu Hrabiom Tyzenhauzom Pułkownikom i Kawalerom, Józefowi Juszyńskiemu, Janowi Karpowiczowi Possesorowi Arendownemu folwarku Ponizia, Karolowi Zanowi, Maryannie Paprockiey, Janowi Sakowiczowi Adwokatowi, Janowi Mieczuikowskiemu Rotmistrzowi, Franciszkowi Baworowi Regentowi, Leonowi Buderkiewiczowi, Czesławowi Moniuszkowi Kapitanowi, Janowi i Michałowi Sielickim, Stanisławowi Komarowi Marszałkowi, Józefowi Miłoszowi Prezydentowi Sądu Głównego Mohilowskiego, Woyciechowi Pusłowskiemu Marszałkowi i Kawalerowi, Baronowi Rallowi Bankierowi Sankt-Peterzburgskiemu, Sofronii Ginetownie z dokładem jey opieki, Andrzejowi Kazigrodzkiemu Rotmistrzowi, Wincentemu Malinowskiemu, Antoniemu Hermanowi, Józefowi Rombuldowi, Kupściowi, Kętrzyńskiey, Eckieltowey, Józefowi Szwykowskiemu Sowietnikowi, Michałowi Rodziewiczowi Sędziemu, Franciszkowi Krupskiemu, Gabryelowi Kurowskiemu Sędziemu Gran., Berkmanowi Doktorowi, Wiktoremu Iwaszkiewiczowi, Maciejowi Raczkowskiemu, Xiędzu Trynitarzowi Moraczewskiemu, Borzymowskiemu Sekretarzowi Dworzaństwa Mohilowskiego, Xiędzu Malczewskiemu, Józefowi Lipińskiemu Strażnikowiczowi, Przesmyckiemu Regentowi, Sciblowi, Zukowskiemu, Trojanowskiemu Doktorowi, Zawileyskiemu Pocztmaystrowi Mohilowskiemu, sukcessorom Jęczewskiego, Starozakonnemu Michelowi Hołowczyńskiemu, Puszkarewiczowi kupcowi Mohilows., Star. Iszerowi Mohilows, Towarzystwu Wileńskiemu Dobroczynności, Kapitule Zmaydzkiey, XX. Karmelitom, Chwaleyńskim, X. Wincentemu Mikuckiemu Oficyałowi jako Proboszczowi Kaplicy Panny Maryi, X. Jędrzejowi Kłągiewiczowi Proboszczowi Kaplicy Bożego Ciała, Siostrom Miłosierdzia mieszkającym w Domu Dzieciątka Jezus, Siostrom tegoż Zgromadzenia funduszu Gosiewskich, XX. Bernardynom Wileńskim, XX. Trynitarzom Antokolskim, XX. Karmelitom Grodzieńskim Zawileyskim, XX. Franciszkanom Wileńs., PP. Karmelitkom Wileńskim, XX. Kamandułom Pożayskim, XX. Bazylianom Boruńskim, XX. Bernardynom Bienickim, X. Altaryscie Woystomskiemu, X. Altaryście Hanutckiemu, Prezbiterowi Hanutckiemu, X. Plebanowi Smorgońskiemu, Prezbiterowi Zaleskiemu, XX. Trynitarzom Mołodeczańskim, PP. Benedyktynkom Mińskim, PP. Bernardynkom Mińskim, XX. Karmelitom Białynickim, XX. Dominikanom Witeb., jako krajowym, — a UUr: Janowi Józefowi Baronowi Szoduarowi, Klementynie z Kozietulskich Walickiey matce, Alexandrowi synowi i Józefowi córce Walickim sukcessorom zeszłego Józefa Walickiego Stty Mezczanowskiego, Janowi Sędziemu Pokoju Pttu Bawskiego i Bazylemu braciom Rzeszotarskim, Pudencyannie z Rzeszotarskich Leszczynskiey i Annie z Rzeszotarskich Kuczewskiey siostrom sukcessorom zeszłego Jana Rzeszotarskiego Sędziego Ziems. Raws., Józefowi Tymowskiemu Referendarzowi, Radzcy Stanu Królestwa Polskiego, Szambel. JEGO CESARSKO KRÓLEWSKIEY MOSCI, Kawalerowi Orderu S. Stanisława, Kunegundzie z Wodzyńskich Tymowskiey Senatorowey Kasztelanowey Królestwa Polskiego, Janowi Nepomucenowi Wodzyńskiemu Radzcy Województwa Mazowskiego jako opiekunowi nieletnich dzieci ś. p Gabryela Wodzyńskiego, Tomaszowi, Józefowi, Michałowi, synom, Justynie i Konstancyi córkom Wodzyńskim sukcessorom zeszłego Adama Wodzyńskiego Łowczego Rawskiego, Michałowi Gaszyńskiemu Sędziemu Trbltu cywilnego Wdztwa Podlaskiego i Teresie z Gaszyńskich Prażmowskiey Sędzinie Apellacyiney Królestwa Polskiego w assystencyi męża Józefa Prażmowskiego sukcessorom zeszłego Antoniego Gaszyńskiego Szambelana, Teodorowi Łączyńskiego Pułkownikowi woysk Polskich, Honoracie z Łączyńskich Hrabini Leduchowskiey i Antoninie z Łączyńskich Radwanowey w assystencyi męża Augustyna Radwana Pułkownika woysk polskich i Kawalera, sukcessorom zeszłego Macieja Łączyńskiego Stty Gostyńskiego, Maryanie z Funkowskich Hrabinie Tomkiewiczowey, Henrykowi Poths, Felixowi Ministrowi sprawiedliwości byłego Xięstwa Warszawskiego oycowi, Tomaszowi Generałowi woysk pollch i Posłowi, Franciszkowi Kapitanowi Gwardyi Francuzkiey i Piotrowi synom Hrabiom Łubieńskim, Izabeli z Lasockich Ogińskiey pierwszey żonie pozywającego Senatora Ogińskiego, Tadeuszowi i Xaweremu Xiążętom Ogińskim synom pierwszego małżeństwa tegoż Senatora, Antoniemu, Ignacymu i Józefowi Skalskim braciom rodzonym Izabeli z Skalskich, Grzywaskiey siostrze, Michałowi Dąbrowskiemu oycowi, Pantaleonowi i Julianowi synom z Anny Skalskiey rodzącym się sukcessorom zeszłego Tadeusza Skalskiego, jako (mieniącym się bydź) zagranicznym kredytorom, — i przez wyniesione ze swojey strony pozwy zapowiadającym rozmaite do tegoż Senatora Ogińskiego stosunki podaje się: iż gdy użyte przyczyny w Dekrecie Sądu Głgo Wileńskiego 2 Departamentu roku 1826 junii 26 dnia ogłoszonym (którym, przez kredytorów żą-

dam i przez Senatora Ogińskiego nieprzeczona ofiarowanych jego funduszow Exdywizya w tamtoczasowym stron przyiściu nieuznaną została) NAYWYŻSZYM WASZEY IMPERATORSKIEY MOSCI Ukazem dnia 28 mca septembra roku tegoż 1826 z Rządzącego Senatu temuż Sądowi Głmu nadesłanym już są rozwiązane; gdy, nie tylko dawno oczekiwana satysfakcya żadnemu z prawdziwych wierzycieli wstrzymywaną daley bydź nie może, ale owszem, w prędkim czasie i naykrótszą koleją processu, za stołem rzeczonego Sądu Głgo, każdemu, domierzoną bydź musi, na mocy więc wspomnionego Naywyższego Ukazu, i w stosunku do rezolucyi 1827 maja 31 przy Aktoracie powodowym Senatora foll 39 w regestrze taktowym zapisaney, z Referencyą oraz i do uprzednich pozwów, a mianowicie: ostatniego r. 1826 9bra 6 exportowanego et Eorundem przed Aktami Ziemskiemi Wileńskiemi zeznanego, i w Gazecie Kuryera Litt. pod N. 136 zamieszczonego, żałujący Ogiński, czwarty raz jeszcze obżałowanych WW. przez niniejszy edyktalny przypozew (i znowu, dla wiadomości zagranicznych kredytorów do Gazety Kuryera Litt., a dla wybiegu possesorów zastawnych, do mieyscowego im wręczenia podający się, pryncypalniey obżałowanego Oskierki, który, niemając ochoty do potrzebney przystąpić rozprawy, i dziś jey pośpiech, z niewypowiedzianą szkodą massy, i nayoczewistszą współ wierzycieli swoich krzywdą strudnił,) do Sądu Głgo powołując, i we wszystkich swych stosunkach, tak ze względu massy funduszow na satysfakcyą wierzycieli poświęconych, jako i zupełnego z niemi rozliczenia się, do poprzedzonych pozwów i odbywanych z druku głosow, odnosząc się, jeszcze też same, i poszczegulnia teraz, prośby: o przeznaczenie całkowitey i nierozdzielney aż do ostatecznego wyroku przed sobą i za swoim stołem ze wszystkiemi generalnie krajowemi i zagranicznemi kredytorami rozprawy, i domierzenia onym jednoczasowey satysfakcyi; o wyjęcie ze wszystkich subseliow wiedzionych dotąd processów, podniesienie niestannych, i wstrzymanie skutków oczewistych Dekretów. O przeznaczenie inwentacyi dóbr; jako też: oddanie onych w administracyą urzędową, stosownie do Naywyższego Ukazu w r. teraź. 1827 januarii 31 zaszłego, nie tylko pod kontraktami arendownemi, lub tradycyami będących, ale i prawami zastawnemi pokrytych. O nakazanie złożenia natychmiast, w gotowych pieniądzach, zalegających dopłatek, do przeznaczyć się mającey administracyi. 1mo, W. Rostkowskiemu, jako possesorowi folwarku Białynickiego Kluczek, za lat 5 r. as. 14,250; prawem bowiem zastawnym, i udzielnemi punktami w r. 1821 marca 8 jemu wydanemi, zobowiązany został tenże W. Rostkowski do corocznego płacenia presuperującey intraty od wniesionego na Kluczki kapitału po r. as. 2,850, i za dwa lata tylko zapłacił, reszta zaś, z liczonych powyżey r. as. 14,250, potąd na nim zalega. 2do W. Szafkowskiemu, jako possesorowi folwarku Hanutckiego Hruzdzienicy, podług wydaney przezeń w r. 1820 marca 10 własnoręczney assekuracyi, obowiązanemu co rok płacić po zł. 700, i jako niepłacącemu nic w żadnym, a zawiniającemu potąd, za lat 7, zł. 4,900. 3tio W. Tukałłowi, jako possesorowi folwarku Prudow, podług prawa zastawnego w r. 1819 marca 11 jemu wydanego, obowiązanemu corocznie dopłacać po zł. 2,300, a za lat 9, zawiniającemu zł. 20,700, zostawując wolność, potrącenia z tey summy, i jemu, należnego od rękodaynie pożyczonych poźniey r. sr. 1,000 kilkaletniego procentu. 4to W. Kasperowiczowi, possesorowi folwarku Wiewior, podług prawa zastawnego w r. 1819 marca 10 jemu wydanego, za coroczną dopłatkę po r. sr. 120 czyli po zł. 800, także z lat 9 zawiniającemu zł. 7,200. Et 5to W. Karpowiczowi, possesorowi arendownemu folwarku Zaleskiego Poniżia, podług rewersalnego w r. 1822 marca 10 wydanego przezeń kontraktu, obowiązanemu płacić arendy, corocznie z góry, po zł. 2,264, a po odtrąceniu należnego i jemu od 1,000 cz. zł Senatorowi pożyczonych corocznego procentu po zł. 1,400, jako zawiniającemu jeszcze z każdego r. po zł. 864, za lat 6, zł. 5,184. O determinowanie wymiaru ziemi, i zapisanie na ony w odpowiedniey liczbie przysięgłych Komorników. O komportacyą wzaemnych papierów. O przeznaczenie urzędników, tak dla sporządzenia inwentacyi dóbr, jako i ułatwienia mieyscowych Aktów z possesorami wszelkiey natury, opiekami Dworzańskiemi, a razem i Prokuratoryą massy Radziwiłłowskiey. O zostawienie wolności przypozwania do tychże Aktow, jako i poźniey, do oczewistey rozprawy każdego, ktoby ze składu interessu lub dla pomnożenia massy funduszow zdawał się bydź potrzebnym. O przeznaczenie sumptu, na sustentacyą urzędnikow inwentacyą i Akta, a Komornikow wymiar spełnić mających; oraz i odpowiedniego funduszu, dla samego debitora, na utrzymanie prawnych jego obrońców, i processowe wydatki, w gotowych pieniądzach, za kwitami, z Administracyi dostarczyć się powinnych. I nakoniec o sądzenie tego wszystkiego co w czasie samey rozprawy proszonym i dowiedzionym zostanie.

R. 1827 mca junii dnia: Wozny niżey na podpisie moim wyrażony objawiam, iż niniejszą kopią z pozwu autentycznego dosłównie zdjętą, dla wiadomości powszechney, a mianowicie: JWW. Stanisława Komara Marszałka, Józefa Miłosza Prezydenta Sądu Gł. Mohilewskiego, Józefa Szwykowskiego Sowietnika, Barona Ralla bankiera Petersbuskiego, krajowych, lecz teraz zagranicą naydywać się mających: A: sukcessorów Józefa Walickiego, sukcessorów Jana Rzeszotarskiego, sukcessorów Adama Wodzyńskiego, sukcessorów Antoniego Gaszynskiego, sukcessorów Macieja Łączyńskiego, Maryanny Hrabini Tomkiewiczowey, Henryna Poths, Hrabiow Łubieńskich, Izabelli z Lasockich matki, a Tadeusza i Xawerego synow Xiążąt Ogińskich, sukces. Tadeusza Skalskiego, Kętrzyńskiey, Eckieltowey, jako wprost zagranicznych, i nadto: Maryanny Paprockiey, Krupskiego, Karola Zana, jako zupełnie z swojego niewiadomych mieszkania, kredytorów ręcznych, pozywających się do Sądu Gł. Lit. Wileń. 2go Depart. przez JO. Xięcia Michała z Kozielska Ogińskiego Taynego Sowiet., Senatora Państwa, i Kawal, wielu orderów do zamieszczenia w Gaz. Kur. Lit. podaję.

Wincenty Koreywa Woźny Sądu. Gł. Lit. Wileń. 2go Departamentu.

Dozwala się przedrukować w Kuryerze Lit. Dnia 5 czerwca 1827 roku. Cenzor Radca Stanu Ignacy Reszka.

)2(

1 W Drukarni B.º Neumana w domu po Piaseckich i a przeciw Kardynalii, wyszło dzieło pod tytułem: *Łęczycki albo Nayście Szwedów na Polskę*, powieść historyczna z początku XVIII wieku, przez A. J. Jurkowskiego T. 1. Cena kop. sr. 50.

Ci którzy na nie prenumerowali, zechcą udać się do teyże drukarni dla odebrania należnych exemplarzów za okazaniem biletow.

---

1 Niżey podpisany mający dóm za Rudnicką bramą pod N. 1247 położony, przy jakowym domie ogródek do spacyeru w dniu pierwszym mies. Julii r. b. otwiera się, w jakowym ogródku mieszkanie ze wszelkiemi wygodami, a mianowicie na handel służące znayduje się. Życzący przeto sobie wzięcia w arędę roczną lub półroczną zgłosi się do dziedzica domu niżey podpisanego.

Michał Żarnowski Graniczny Wileński Rejent.

Dozwala się drukować. Dnia 18 maja 1827 roku Cenzor Ignacy Reszka.

---

3. Od Litewsko-Wileńskiego Guberńskiego Rządu. Z powodu zbliżającego się terminu dnia 1 następującego miesiąca julii Naymiłościwszym Manifestem r. z. 1826 augusta 22 dnia nastałym, naznaczonego na dobrowolne objawienie opuszczonych w rewizyi ludzi dla dołączenia ich do okładu od daty upływającego półrocza bez opłaty pięciuset rublowego sztrafu i za przeszły czas podatkow. Litewsko-Wileński Gubernialny Rząd z datą dzisieyszą naysroższey przedpisał Mieyskim i Ziemskim Policyom Ukazami, mieć czułe baczenie nad Obywatelami, Gminami i innemi possesorami, aby oni korzystając z tak szczodrego MONARSZEGO daru o wszystkich opuszczonych duszach, jak o tych, które już zostały wykryte przez środki Rządowe, tak też i o dalszych jeżeli gdzie mimo badań Rządowych zostają jeszcze w ukryciu, podali do Skarbowey Izby dodatkowe skaski nieodmiennie przed upłynieniem tego ostatniego terminu. Wiedząc, że jeśliby się poźniey okazały opuszczone ludzie, w tenczas Obywatele, Gminy i innego tytułu possesorowie którzy takich ludzi nieobjawili ulegną opłacie podwóynych podatkow z daty 2go półrocza 1816 roku, to jest: za 11 lat i sztrafu po 500 rubli za każdą duszę, a gdyby o takowém zastrzeżeniu nikt w późnieyszym czasie niemógł składać się niewiadomością, o tém przez niniejsze ogłasza się. Roku 1827 miesiąca maja 26 dnia. Sekretarz Kowalenok.

Naczelnik Stołu Gubern. Sekr. Dybowski.

---

3 Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu. Z przyczyny nieakuratney opłaty przez teraźnieyszego tenutora czopowego w mieście Wilnie zagranicznych trunkow poboru, żyda Orela Hercelowicza kupca, przyjętey przezeń na targach w Wileńskiey Skarbowey Izbie na rzecz miasta summy, którey na rok opłaca się 15,505 rub. assygn. Rząd tuteyszy zgodnie z przepisanemi w tym przedmiocie warunkami, oddalił tego kupu od dalszey tenuty pomienionego poboru, naznaczył na odbycie nowych w tym przedmiocie targow terminy: 1szy 20, 2gi 21, a 3ci 23 teraźnieyszego czerwca: a zatem życzący należeć do takowych targow zechcą przybyć do Izby Skarbowey Wileńskiey na pomienione terminy z dostatecznemi ewikcyami. Dnia 6 czerwca 1827 roku.

Sowietnik i Kawaler Nowicki.

Naczelnik Stołu Milanowski.

---

3 Niżey podpisany uwiadamiam JP. Adama Kisłowskiego, niewiadomo gdzie w roku 1812 w czasie wojennym z domu rodzicow wydalonego, że brat nasz Jan Kisłowski Komornik w roku 1821 zszedł z tego swiata zostawiwszy ziemny majątek, którego ja z przyczyny odległości mojego mieszkania niemogąc utrzymywać, wzywam tegoż JP. Adama Kisłowskiego ażeby w jak nayrychleyszym czasie dla objęcia tegoż majątku i summownego funduszu na schedę jego przypadającego przybywał, inaczey ażeby tenże majątek nieuległ zupełnemu spustoszeniu, wziętym zostanie przez dalsze rodzeństwo. Przy tém upraszam, jeśliby kto wiedział o tymże Kisłowskim, ażeby o takowey mojey odezwie uwiadomić go raczył. Dat w Miłaszewiczach roku 1827 marca 4 dnia. Kasper Kisłowski Sędzia Grodzki Ptu Słonimskiego Radca honorowy.

Nowe dzieła.

Znaydują się w Redakcyi Kuryera Litewskiego.

Arytmetyka napisana przez Antoniego Odrowąża Kamińskiego kandydata filozofii Cesarsk. Uniw. Wileń. Częsc pierwsza, obeymująca działania z liczbami całemi, jednorodnemi i różnorodnemi, z nauką ułamkow zwyczaynych. kop. 35.

Jasnowidząca, powieść P. Zschoke, przełożona przez A. J. Jurkowskiego. tomików 2. — kop. 60.

Latopisiec Litwy i Kronika Ruska: staraniem i pracą Ignacego Daniłowicza Cena rub. 1 kop. 40, na papierze bielszym rub. 1 kop. 50.

Myśli i zdania moralne, wyjątki z Pamiątki po Dobrey Matce. — . . — kop. 15.

Opisanie machiny do międlenia P. Laforest, z uwagami nad uprawą lnu i konopi, mających się wyrabiać za pomocą tey machiny, przez N. A. Kumelskiego, z ryciną. kop. 22½

O stawianiu zbożowego spichrza, w którym się ziarno przez kilka lat zachowuie od zepsucia lepiey, aniżeli w znajomych dotąd magazynach; przez radcę stanu i Kawalera Engelmana, przekładał na polskie J. G. S. z 3ma rycinami. kop. 20.

Statut Kazimierza Jagiellończyka, pomnik naydawnieyszych uchwał litewskich z 15go wieku, wynaleziony i drugiem ogłoszony, staraniem Ignacego Daniłowicza, prof. w Cesar. Uniw. Chark. kop. 45.

Zasady Geognozyi, wedle nauki Wernera, przez Norberta Alfonsa Kumelskiego. Części dwie, z 3ma rysunkami. — kop. 60.

---

1 Wyjeżdża za granicę do Francyi na rok jeden, obywatel gubernii Witebskiey, Edward Hrabia Brzostowski dla poprawy zdrowia.

3 Wyjeżdża za granicę do Prus do Miasta Królewca, Wileński 1 Gildy kupiec Frydrych v. Auer, z furmanem swoim Makarem Laryonowem, na miesięcy sześć w interesach, kommercyynych.

Obserwacye metoerologiczne.	Czas obserwacyi.	Wysokość Barom.	Wys. Ther. Reaum.	Wiatry.	Odmiana w powiet.
	d. 11 godz. 3 wiecz.	27 cal. 7,8 lin.	+ 20,5 stopni	Północno-Zach.	Pogoda
	d. 12 godz. 3 wiecz.	27 — 8,2 —	+ 16,5 — —	Zachodni.	Pochmurno
	d. 13 godz. 5 zrana	27 — 8,2 —	+ 10,25 — —	Zachodni.	Pogoda